

Wilkołak terroryzuje miasteczko w Meksyku podczas kwarantanny

22 kwietnia 2020

W sytuacji w jakiej teraz znajduje się świat, można by pomyśleć, że jesteśmy bezpieczni jak nigdy wcześniej podczas wychodzenia z domu. Oczywiście zachowując stosowny dystans społeczny. Okazuje się, że nie wszyscy mogą się czuć swobodnie, na pewno nie w meksykańskim mieście Coita. Tam policja przemierza ulice w maseczkach ochronnych w poszukiwaniu domniemanego wilka lub wilkołaka, który straszy już przerażonych mieszkańców od kilkunastu dni.



Ci, którzy rzekomo widzieli wilkołaka, twierdzą że ma dwa metry wzrostu i jest niezwykle zwinny. Jeden z mieszkańców powiedział, że widział jak zwierze robiąc skok na 3m wysokości przechodzi przez płot sąsiada. Liczba doniesień o wilkołaku w Coita, które nosi też nazwę Ocozocoautlajn i jest położone w najbardziej wysuniętym na południe stanie Chiapas, pchnęła tę historię do lokalnych wiadomości telewizyjnych i licznych mediów.

Według dat wpisów na „Twitterze” i „Facebooku”, raporty o stworzeniu zaczęły się pojawiać mniej więcej 11 kwietnia. El Sol de Chiapas poinformowało 12 kwietnia, że śpogłoski o istocie terroryzującej miasteczko rozeszły się kilka dni wcześniej, że mieszkańcy bardziej boją się czegoś paranormalnego, niż koronawirusa. Jednak to nie powstrzymało ich przed zażądaniem przybycia policji do ochrony ludzi przed rzekomym wilkołakiem. Służby porządkowe przybyły na miejsce w momencie gdy pojawiły się doniesienia o strzelaninie w Coita.

Mieszkańcy potwierdzają, że nad ranem, o godzinie 02:00 policjant Alfonso NN zobaczył stworzenie. Przemierzało ono ulice północno-wschodniej części Barrio Nuevo. Chociaż istnieją relacje zarówno miejscowych, jak i policji, które potwierdzają obecność rzekomego wilkołaka, jedynymi nagraniami jest wycie, którego nie można jednoznacznie zidentyfikować oraz zdjęcia kilku mglistych śladów pazurów.



Jednak to nie powstrzymuje mieszkańców przed rozpowszechnianiem plotek, że ta istota może być nahual – zmiennokształtnym człowiekiem. Nahual może przybrać postać wilka, jest to meksykański odpowiednik wilkołaka. To mezoamerykańskie wierzenie ludowe pochodzi od słowa „nagual”, które prawdopodobnie odnosi się do miejscowego szamana, magika lub wiedźmy. Lokalny pastor nie zaprzeczył temu istnieniu. zamiast tego polecił swoim parafianom, którzy wierzyli, że ludzie zawierający pakt z diabłem stają się nahualami, żeby stawiali świece przed drzwiami domostw w ramach ochrony.

Łatwiej jest bać się czegoś co istnieje i co znamy, niż tego co jest nieprawdziwe. Psychoterapeuta Dulce Bonifaz wypowiedział się w lokalnej gazecie Alert Chiapas, że prawdopodobnie jest to przypadek masowej hysterii ludzi. Może być to spowodowane brakiem zrozumienia koronawirusa, COVID-19 i blokady miast oraz krajów. Przez to mieszkańcy mogą przerzucać swój strach na coś bardziej im znanego, choć mniej realnego, na wilkołaka.

Dowodem psychoterapeuty są wcześniejsze, podobne przypadki masowej hysterii pod koniec lat 1960. w Chiapas z udziałem Chupacabras oraz w XX wieku w całym Meksyku z udziałem Yeti. Yeti w Meksyku? Okazało się, że jest to podmiot stworzony w kampanii reklamowej dotyczącej wprowadzenia nowej linii butów, która nosiła nazwę Zapatería El Castor.

Bez względu na to, czy wilkołak, nahual czy masowa histeria

spowodowana przez koronawirusa państwo musi przejąć lejce, aby przywrócić spokój i zająć się zdrowiem psychicznym i bezpieczeństwem emocjonalnym przerażonych mieszkańców Coita. Jak myślisz, co wydarzy się jako pierwsze: rząd Meksyku pomoże mieszkańcom Coita, czy może ktoś złapie nahual na wideo lub zacznie strzelać do zwierzęcego wycia?

Autorstwo: Sariel Goldeen

Źródło: InneMedium.pl